

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 400 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

P. K. O. Nr. 170 028

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 10000.— marek; w agencjach i filjach 10000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 10000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 2700 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Odpowiedź ministra p. Plucińskiego na pismo b. W. Komisarza gen. Hakinga.

Gdańsk, 27. VI. (PAT.) Biuro Prasowe Gen. Komisarzatu Rzpltej Polskiej w Gdańsku komunikuje:

Biuro prasowe Senatu W. M. Gdańska opublikowało onegdaj pismo Wys. Komisarza generała Hakinga z dn. 3 stycznia w którym Wys. Komisarz gen. Haking wypowiada swoją opinię o treści memoriału stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, wręconego przez delegację stowarzyszenia w dn. 7 listopada 1922 r. Pismo Wys. Komisarza ma zdaniem Biura prasowego Senatu W. M. Gdańska stanowić dowód, że słowa, wypowiedziane przez p. ministra spraw zagranicznych Seydę na posiedzeniu Sejmu polskiego dn. 21 czerwca o stanowisku Senatu gdańskiego wobec praw polskich w W. M. Gdańsku są nieuzasadnione.

Wobec tego jesteśmy w stanie ogłosić następujące pismo Generalnego Komisarza Rzpltej Polskiej w Gdańsku p. ministra Plucińskiego z dn. 19 stycznia br., stanowiące odpowiedź na wyżej wspomniane pismo Wys. Komisarza, generała Hakinga.

Pismo Generalnego Komisarza Rzpltej Polskiej opiewa:

21/23. Paryż, 28. I. 23.
Do J. E. Wys. Kom. Ligi Narodów
Generała Hakinga.

Panie! Potwierdzając odbiór pism Waszej Ekscelencji z dn. 3. I. 23, H. C. D. oraz z 4. I. 23 H. C. D. 9/59 mam zaszczyt oświadczyć w tej sprawie, co następuje:

Memoriał Stowarzyszenia Kupców polskich w Warszawie, wręczony W. E. na audjencji w dn. 7 listopada 1922 r., w Warszawie miał na celu poinformowanie W. E. o trudnościach, na jakie natrafia działalność handlowych firm polskich w Gdańsku mimo istnienia Traktatu Wersalskiego, Konwencji paryskiej i Umowy warszawskiej, a właściwie wbrew postanowieniom tych traktatów. Stowarzyszenie kupców prosiło W. E. o wzięcie tych informacji pod uwagę: O ile wnosić mogą z pisma W. E. z dn. 4. I. 23, W. E. uważa ogłoszenie treści memoriału w „Tygodniku Handlowym“ za niewłaściwe i utrudniające polepszenie stosunków między Polską a Gdańskiem. Z tego też powodu uznał Pan za potrzebne opinię swoją o memoriale kupców, przesłał na moje ręce dn. 3. I. 23 doręczyć Senatowi W. M. Gdańska. Ponieważ Pan zapytuje mnie o zdanie, pozwalam sobie wyrazić tu zapatrywanie, że dostateczną odpowiedzią na opublikowanie memoriału kupców w „Tygodniku Handlowym“ byłoby zdaniem moim opublikowanie opinii W. E. w tem samem lub podobnem czasopiśmie.

Uważam też za konieczne, na poszczególne punkty listu W. E. z dn. 3. I. 23, odpowiedzieć, jak następuje:

Sprawa wydań.

Jak mogę wnosić z punktu 4 tego listu, W. E. jest zdania, że rzekome ulgi i ustępstwa, jakie Senat gdański poczynił dla obywateli polskich, przyjeżdżających na terytorium W. Miasta, pod względem dozoru policyjnego, są koncesją na rzecz Polski i to koncesją tem większą, że dane „z własnej woli a nie w sensie przetargu“. Zmuszony tu jestem zaznaczyć, że Rząd Polski stoi na stanowisku, iż rzekome ulgi i ustępstwa Gdańska są tylko częściowo i

to zupełnie niedostatecznem wypełnieniem obowiązku Senatu wobec obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska, obowiązku, wypływającego z zupełnie jasnych postanowień Traktatu Wersalskiego, Konwencji paryskiej i uzupełniającej ją ostatnią Umowy warszawskiej. Rząd polski przeto w żadnym razie nie może stanowiska Senatu w tej sprawie uważać ani za ustępstwo ani za koncesję wobec Polski.

Odpowiadając na punkt 5 listu pozwalam sobie zaznaczyć, że kupcy polscy, wspominając o braku zaufania do warunków bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku, bynajmniej nie stawiali twierdzeń bezpodstawnych, gdyż praktyka, jaką Senat stosował i stosuje nadal tak pod względem wydań, jak i prawa pobytu w Gdańsku stoi w sprzeczności nie tylko z Umową z 24 października 1921, ale także z zawartą za pośrednictwem W. E. umową o wydalaniach z sierpnia 1922, wskutek czego kupcy polscy są narażeni w Gdańsku tak na wydalania, jak i areszt i nie mogą spokojnie oddawać się swoim czynnościom handlowym.

Wizy polskie.

Co do punktu 6 listu, to pragnąłbym podkreślić, że trudno mi zgodzić się na to, aby trafnem było wyrażenie, że Senat gdański „nadał“ polskim obywatelom pewne wyjątkowe prawa pod względem traktowania policyjnego. Zdaniem Rządu polskiego art. 33 konw. paryskiej prawa te ponad wszelką wątpliwość ustanawia. O ile zaś chodzi o opłatę za wizy dla obywateli gdańskich, udających się zagranicę, to uważam za konieczne zaznaczyć wyraźnie, że Rząd polski, nie ustanowił żadnych specjalnych ciężarów dla obywateli gdańskich, lecz tylko zniósł istniejące w tym kierunku wyjątkowe ulgi dla tych obywateli, do czynienia których nie jest wcale obowiązany.

Pozwalam sobie także tutaj zaznaczyć, że koszt takiej samej wizy dla obywatela polskiego wynosi już od dłuższego czasu tę samą kwotę, którą wprowadzono w Gdańsku w listopadzie 1922 tj. 2000 mkp. Pobierana przedtem kwota 40 mkn., była już w tym czasie ponad wszelkie granice niską i nie pokrywała nawet w małej części kosztów manipulacyjnych. Nie można przecież zapominać także o tem, że w r. 1920, kiedy opłatę 40 mkn. wprowadzono, owe 40 mkn. równały się wartości jednego dolara, zaś w połowie r. wartości 2000 mkp. Dziś równają się wartości 1/500 części dolara i wartości niespełna 80 mkp. Zniżenie wizy dla Gdańszczan w drodze wyjątku do 1000 mkp. stawia Gdańszczanina w lepszym położeniu, niż własnego obywatela i dlatego musi być uważane przez rząd polski za bardzo ważne ustępstwo.

Zakładanie towarzystw polskich w Gdańsku.

W punkcie 8 swego listu wspomina WE, że niesłusznem jest twierdzenie kupców polskich, jakoby zakładanie towarzystw polskich w Gdańsku natrafiało na poważne trudności. Za argument przemawiający przeciw twierdzeniu kupców, uważa WE, fakt, że wiele polskich firm osiedliło się w Gdańsku, a tylko niewiele nie otrzymało na to pozwolenia. Pragnę tutaj imieniem rządu polskiego zaznaczyć, że rząd polski wywodzi z Traktatu Wersalskiego, Konwencji Paryskiej i Umowy Warszawskiej prawa, na mocy których zakładanie i rejestracja firm polskich w

Gdańsku ma się odbywać na tych samych podstawach, co zakładanie i rejestracja firm krajowych gdańskich. Tymczasem senat gdański bezpodstawnie praw tych nie uznaje i uzależnia zakładanie i rejestrację firm polskich od uprzedniego zezwolenia administracyjnego. Fakt, że wiele firm polskich osiedliło się w Gdańsku, nie stanowi tutaj dowodu przeciwnego. Najwyżej dowodzi tylko, że wielu towarzystwom polskim senat pozwolenia na rejestrację firmy udzielał. Ale wszak w Anglii, Francji, Niemczech i gdziekolwiek bądź indziej towarzystwa polskie osiedlić się mogą, jeżeli zainteresowane rządy w każdym poszczególnym wypadku na to pozwolą. W Gdańsku jednak towarzystwa polskie pozwolenia takiego nie potrzebują i mają do osiedlania się prawo niezależnie od zezwolenia. Tej zasadzie zaś senat bezpodstawnie zaprzecza.

Nabywanie nieruchomości.

Odnosnie do punktu 9 listu nasuwają mi się następujące uwagi: Nie ulega wątpliwości, że od czasu utworzenia przez Traktat Wersalski W. M. Gdańska własność nieruchoma następstwem faktu, że Polska ma przez Gdańsk dostęp do morza i prawo współużywalności portu gdańskiego. Nie ulega wątpliwości, że nie tylko obywatele polscy i towarzystwa handlowe polskie mają prawo nabywać w Gdańsku nieruchomości i osiedlać się, ale że korzystanie z tego prawa przez polski świat handlowy leży w interesie W. Miasta i jego rozwoju ekonomicznego. Stwierdziła to wyraźnie Rada Ligi Narodów w swej uchwale z 17 maja 1922 r. Pragnę tu także zaznaczyć, że ustawa gdańska o nabywaniu nieruchomości została uchwalona dopiero w grudniu 1922 roku. Głównym celem tej ustawy jest nie wątpliwie uniemożliwienie w przyszłości polskim obywatelom i firmom nabywania nieruchomości w Gdańsku. Własność polska, o której WE. wspomina, została na byta przed uchwaleniem tej ustawy, zaś na przyszłość Senat pragnie uniemożliwić sferom polskim nabywanie nieruchomości. Rząd polski, pomijając już ważny ten fakt, że istnienie podobnej ustawy nie leży wcale w interesie przyszłości i rozwoju W. Miasta, musi pomny uprawnieniami nadanych mu, w Wersalu i w Konwencji paryskiej energicznie przeciwstawiać się próbom ponawianym przez Senat, celem odebrania lub ograniczenia tych praw. Dlatego wydaje mi się sprawiedliwem twierdzenie kupców w polskich, że Senat pragnie naturalny, swobodny rozwój handlowy polski w Gdańsku zahamować.

Nie można pominąć tu milczeniem faktu, że obywatele polscy i towarzystwa polskie nie osiedlają się tu przecież ze względów politycznych, lecz gospodarczych i handlowych, a zatem w interesie W. Miasta, że dalej żaden z traktatów nie przewiduje w żadnym wypadku jakiegokolwiek ograniczenia, obywateli polskich w osiedlaniu się i nabywaniu nieruchomości w Wolnem Mieście Gdańsku, a zatem odnośne próby senatu nie są prawnie uzasadnione, wreszcie należy podkreślić, że odbieranie obywatelowi gdańskiemu prawa sprzedania swej własności komukolwiek według woli sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. Konstytucja zaś W. M. Gdańska stoi pod ochroną Ligi Narodów.

Omiłanie przepisów celnych przez Gdańsk — dziura gdańska.

Przechodząc do kwestji przepisów celnych, pragnę na wstępie zaznaczyć, że kupcy polscy w paragrafie 4 swego memoriału nie mieli na myśli przepisów taryfy celnej. Nie byłoby bowiem ze strony kupców polskich trafnem, żalić się na przepisy taryfy celnej, których ustanowienie i zmiana leży wyłącznie w ręku rządu polskiego. Natomiast kupcy polscy podnieśli w tym paragrafie fakt, że senat mimo przyjętych w Umowie Warszawskiej zobowiązań, nie przestrzegał bynajmniej polskich przepisów w obrocie towarowym ze wspólną granicą. Sprawa ta znana jest WE, i wiadomem tej jest, że rząd polski był zmuszony wydawać surowe zarządzenia na własnem terytorjum, aby uniemożliwić wywożenie przez Gdańsk polskiej żywności i towarów, zakazanych do wywozu oraz wpuszczać przez Gdańsk do Polski towar i w szkodliwych dla rozwoju i życia gospodarczego Polski.

Musi też być wiadomem WE, że wywóz polskiej żywności i ogołocenie z niej kraju przez tz. już dzisiaj dziurę gdańską trwa w dalszym ciągu, co nie jest bez winy ze strony władz gdańskich. Nie ulega także wątpliwości, że słusznymi były zarzuty kupców polskich, że życie gospodarcze i handlowe tak wielkiego państwa jak Polska, musi odbywać się bez statystyki celnej, a to z wyłącznej winy Gdańska. Zaznaczam tutaj, że władze gdańskie dopiero od dnia 25 listopada dostarczają niezbędnie potrzebnych dat statystycznych, a zatem przez cały prawie rok, bo od 11 stycznia 1921, uchylały się od swego obowiązku w tym kierunku. Senatowi musiało być wiadomem, że wyrządza w ten sposób wbrew swoim interesom wielkie szkody ekonomiczne Polsce, a także W. Miastu, a motywy tego postępowania senatu miały wobec tego niewątpliwie czysto polityczny charakter.

Notgeld gdański.

Co do zapatrywania na kwestję tz. Notgeldu, poruszoną w punkcie 11 listu WE, to różnica między poglądem WE. na tę sprawę a stanowiskiem kupców polskich polega na tem, że podczas gdy WE. jest zdania, że banknoty obecnie przez Gdańsk wydane są rodzajem czeku dobrze ubezpieczonego i mogą być przyjmowane według ich wartości, to ani kupcy ani rząd polski nie może banknotów tych uznać za czeki i tak ich traktować z powodu, że ustawa gdańska nadała tym banknotom przymus obiegowy, a zatem także moc zwalniania od zobowiązań. Te dwie ostatnie właściwości są istotną cechą właściwego pieniądza, którym gdańskie banknoty nie są. Firmom handlowym w Gdańsku nie pozostawiono swobody w przyjmowaniu lub nieprzyjmowaniu tych pieniędzy i czynienia stypulacji co do tego, w każdej przedsięwziętej transakcji. Firmy handlowe w Gdańsku muszą więc uznać pod grozą rygorów ustawowych banknoty gdańskie, lecz rząd polski nie ma ani prawa ani obowiązku uczynić tego bez względu na swoje zapatrywanie na unifikację pieniądza gdańskich i polskich, która to sprawa bynajmniej nie jest obecnie dla rządu polskiego aktualna.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	100,000	145,000
Marki (niem.)	0,55	(pol.) 126,00

Sprawa zarobkowania obywateli polskich.

W kwestji zajmowania polskich urzędników i pracowników we firmach polskich czy gdańskich, działających na terenie W. M. Gdańska, to ani kupcy polscy ani rząd polski nie domaga się bynajmniej lepszego traktowania obywateli polskich od obywateli gdańskich. Rząd polski domagać się jednak musi, aby obywatel polski miał prawo pobytu i swobodę zajęcia na obszarze W. M. Gdańska. Prawo to nadaje mu ponad wszelką wątpliwość art. 33 Konwencji paryskiej, który nie głosi wprawdzie, że polscy obywatele mają być lepiej traktowani, jak gdańscy, lecz twierdzi, że żadna różnica na niekorzyść polskich obywateli nie może być czyniona. Jako ilustrację dla stwierdzenia faktu, że motyw, jaki kierował senatem przy uchwaleniu ustawy o pracy i zajęciu na obszarze W. M. Gdańska, nie był gospodarczy, lecz politycznej natury, przytoczę fakt, że ustawa odnośna nie została uchwalona wtedy, kiedy Gdańsk roił się od bezrobotnych i uginał pod ciężarem utrzymania ich, lecz dopiero wtedy, gdy dzięki Polsce ilość bezrobotnych zmalała do zera.

Dotychczasowe koncesje i przywileje polskie dla Gdańska.

Kończąc powyższe moje wywody pragnąłbym zaznaczyć, że cała dotychczasowa polityka Polski wobec Gdańska nie potwierdza zapatrywania, jakoby rząd polski i wyższe jego władze były natchnione politycznym szowinizmem, przeciwnym jednemu celowi kon-

wencji. Przeciwnie rząd polski nadał W. Miastu Gdańskowi i jego obywatelom cały szereg daleko idących koncesyj i przywilejów na terenie Polski, do czego bynajmniej nie był zobowiązany. Nie chcąc zbytnio przedłużać tego niniejszego mego listu, przytoczę tylko dla przykładu koncesję na polu żegluga na wszystkich wodach śródlądowych Polski, dopuszczenie do uprawiania handlu i przemysłu w Polsce, nabywanie i zbywanie majątku ruchomego i nieruchomości, żegluga morskiej i na polu rybołówstwa, a także co do likwidacji mienia obywateli gdańskich. Oprócz tych koncesyj, nadanych bez żadnego obowiązku, i bez żadnego nacisku z jakiegokolwiek strony, Polska, jak najszybciej, jak najkorzystniej dla Gdańska interpretowała zawsze wszelkie postanowienia zawartych umów, zwłaszcza w dziale zaopatrywania Wolnego Miasta w żywność, w dziale przyznania mu dochodów z wpływów celnych, a wreszcie pod każdym względem postawiła obywatela gdańskiego w Polsce na równi ze swym własnym obywatelem. Wobec powyższego stanowiska rządu polskiego trudno zdaje mi się jest podtrzymać twierdzenie, jakoby wyższe władze polskie kierowały się względem Gdańska politycznym szowinizmem.

Stosownie do życzenia WE. komunikuję treść jego listu Stowarzyszeniu kupców polskich, któremu dla informacji posłę również odtisk mego niniejszego listu.

Zechce WE. przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania. itd.

Zapatrywania Gen. Hakinga na stosunki polsko-gdańskie.

W przededniu obrad Ligi Narodów w Genewie, wystąpił senat z bombą, trzymaną dotąd w ukryciu, z ostatnim dokumentem, noszącym podpis b. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, gen. Hakinga, będącym odpowiedzią na memoriał kupców polskich. Odpowiedź ta według pierwotnego życzenia generała Hakinga miała być poufna, ale — jak biuro prasowe senatu informuje — miał autor jej przed swym wyjazdem z Gdańska pozwolić na ogłoszenie. Senat skorzystał z tego zezwolenia obecnie, by z memoriałem tym wystąpić w Genewie w odpowiedzi na zarzuty polskie, zawarte w ostatniej mowie ministra spr. zagr. p. M. Seydy.

Gen. Haking w piśmie swem ogarnia całość stosunków polsko-gdańskich i stwierdza, że Polska nie ma żadnych powodów do uskarżania, gdyż władze gdańskie lojalnie (!) ze swych zobowiązań się wywiązują.

Taki jest ogólny sens wywodów b. W. Komisarza, który tyle czasu bawił na swem wysokim stanowisku w Gdańsku i do takiego poglądu doszedł o stosunku Gdańska do Polski.

W piśmie swem omawia szczegółowe zarzuty, podnoszone przez kupiectwo polskie i po kolei je zbija.

Przymusu meldowania się policyjnego obywateli polskich w Gdańsku nie uważa za nic zdrożnego, zaznacza dalej, że senat zresztą z własnej woli cofnął je. Nie uważa, by kupcy polscy nie mieli możności w Gdańsku praw swych dochodzić na drodze prawnej lub byli narażeni na jakie szkany.

Jak dochodzenie praw tych w rzeczywistości wygląda, warto przypomnieć przymus składania kaucji, której wysokość dochodzi do wartości spornego obiektu. Czy wielu kupców rozporządza taką gotówką, by wnieść ją, zanim sąd gdański wyda swój wyrok? A jak wygląda bezpieczeństwo osobiste kupców tych w Gdańsku wobec ciągłych napaści na Polaków na ulicach, jak wygląda bezpieczeństwo mienia polskiego w porcie, gdzie władze gdańskie nie pozwolą firmom polskim nawet na zaangażowanie zaufanych dozorców z Polski?

Tak samo gen. Haking nie dopatrywał się żadnych szkan i utrudnień ze strony Gdańska co do zakładania tu firm i przedsiębiorstw polskich. W „wyjątkowych” tylko wypadkach zaszło coś podobnego. Polscy obywatele bez przeszkody zakładają swe firmy i mogą bez przeszkody nabywać nieruchomości.

— A ustawa o zezwoleniu senatu na przewłaszczenie gruntów i budynków? Przeciw komu jest skierowana?

Autor pisma nie wspomina o tem, a za to oblicza, ile nieruchomości znajduje się już w rękach obywateli polskich, wyrażając przekonanie, że jeśli to tak dalej pójdzie, to w kilku latach większość nieruchomości będzie w posiadaniu polskiem.

B. przedstawicielowi Ligi Narodów w Gdańsku wszystko wydaje się w uskarżaniach się kupiectwa polskiego błahe i nic nie znaczące. Nieporządki w porcie, strajki robotników portowych — na wszystko znajduje usprawiedliwienie a największe dla osławionego urzędu demobilizacyjnego, nie dopuszczającego do Gdańska obywateli polskich, chcących tu zarobkować. Wywołałoby to bezrobocie w Gdańsku. O ile nam wiadomo, niejednokrotnie już zwracano uwagę, że stosunki n. p. w porcie szwankują dlatego, że robotnicy gdańscy stworzyli sobie tam monopol, że częstokroć zdarza się nawet, iż nie mogą podobać transportom, przez co te opóźniają się. Nigdzie w żadnym innym porcie nie istnieje tego rodzaju monopol, lecz jest możność konkurencji, jak w każdej innej dziedzinie pracy.

Wesołość budzić musi ten ustęp, gdzie gen. Haking, w odpowiedzi na zarzuty przeciw urzędowi mieszkaniowemu, radzi firmom polskim, by budowali w Gdańsku domy na swe składy i mieszkania dla urzędników. Gdyby nawet chciano pójść za tą radą i gdyby wszystkie firmy rozpoczęły budowę domów, to nie starczyłoby sił roboczych a sił z Polski urząd demobilizacyjny nie pozwoliłby sprowadzić. — Polskie firmy więc według zdania gen. Hakinga nie mogą korzystać z domów już istniejących i senat słusznie robi im w tem trudności.

Pismo gen. Hakinga, będące jakby śpiewem łabędzim, jest cennym dokumentem, oświetlającym jego całą politykę w Gdańsku. Przy takim zapatrywaniu się na stosunki polsko-gdańskie rozumieć można niekorzystne dla nas jego rozstrzygnięcia w sprawach spornych, rozstrzygnięcia, które przyczyniły się do zagmatwania problemu gdańskiego, utwierdzały senat w polityce antypolskiej i siłą konieczności doprowadziły stosunki do stadium obecnego, w którym Polska musi stanowczo żądać zasadniczej rewizji całego stosunku Gdańska do siebie z oparciem go wyłącznie na Traktacie Wersalskim.

Katastrofalne Wybuchy Etny.

Gdy przed sześciu tygodniami nadeszły wiadomości o utworzeniu się nowych kraterów na Etnie, z których płynęła obficie lawa, gdy z dawnego głównego krateru buchał olbrzymi słup ognia, spodziewano się już wtedy gwałtownych wybuchów. Wskazywało tak doświadczenie. Wszak przeciętnie co lat 10 następowały wybuchy Etny, która zresztą nigdy całkowicie nie spoczywa. Etna wśród wulkanów należy do młodzieży, gdyż wedle metryki geologicznej liczy zaledwie 50 000 wio-

sen życia. Stożek wulkanu powstał na dnie morza w zatoce, która głęboko się wrzy- na w głąb Sycylii. Jeżeli przypuścimy, że podobnie jak w ostatnich trzy- stu latach, również i dawniej co 10 lat następował wybuch, to wulkan, mający 3270 metrów wysokości, potrzebował okrągło 5000 wybuchów, ażeby przy- brać swoją obecną postać. Można da- lej przypuścić, że w latach początko- wych wybuchy były częstsze niż obec- nie. O erupcyjnem powstaniu Etny świadczy jej kształt stożkowaty. Na podstawie kolistej, mającej 145 kilome- trów obwodu, wznosi się ona odosob- niona, nie mając prawie żadnego połą- czenia z resztą gór. Główny krater ma 600 do 700 metrów średnicy i two- rzy potworną otchłań, z której ciągle unoszą się żółtawo-białe chmury o gryzącej woni siarki, broniąc przystę- pu nad brzeg krateru. Czasami silny wiatr usuwa te chmury i wtedy widać przeciwległą ścianę krateru i kamienie pokryte siarką, a w głębi olbrzymie strugi ogniste.

Z głównego krateru nigdy nie wy- pływa lawa. Ognisty strumień nie wy- dobywa się nigdy na wysokość głów- nego krateru, lecz przerywa słabą stosunkowo powłokę góry i toruje so- bie ujście w świat. W ten sposób po- wstają liczne poboczne kraterzy, zwa- szcza na południowym stoku góry. W pasie na wysokości 1000 do 2000 metr. znajduje się około 200 pobocznych kra- terów. Każdy nowy wybuch tworzy nowe kraterzy.

Tym razem, o ile sądzić można z pierwszych wiadomości, lawa wdo- była się pomiędzy Monte Rosso i Monte Bianco na północno-wschodnim stoku Etny. Ale na południowym stoku znaj- duje się również Monte Rosso, nie wchodzi jednakże obecnie w grę. La- wa płynie w kierunku północno-wscho- dnim ku Linguaglossa i Castiglione, zamożnym miastom. W pobliżu tych miast znajdowały się wspaniałe gaje pinowe, które uległy zupełnemu zni- szczeniu. Catania, wielkie miasto, po- łożone u stóp Etny po stronie południo- wo-wschodniej, nie jest zagrożona. — Ostatnia wielka erupcja w tym kie- runku była w r. 1865.

Obecny wybuch po stronie północ- nej jest pierwszym od r. 1883, wszyst- kie bowiem w czasie tych 40 lat po- stawiała po stronie południowej. Ka- tastrofalny wybuch z roku 1910 odbył się również po stronie południowej. Zazwyczaj przed wielkim wybuchem wulkanicznym idzie szereg małych wybuchów jako zapowiedź katastrofy. Tak było przed obecną, z czego można wnosić, że katastrofa już osiągnęła punkt kulminacyjny.

Z wystawy rolniczo-przemysłowej w Brodnicy.

(Własna koresp. „Gazety Gdańskiej“).

II.

Wielki przemysł.

Wielki przemysł, wytwórczy ma- szyn rolniczych zastąpiony jest przez nasze najpoważniejsze firmy, które się spotyka na targach poznańskich i łwowskich, przez fabrykę Cegielskie- go z Poznania i przez pomorskie zjed- noczone fabryki „Unia“ (Ventzki — Grudziądz). Pierwsza wystawiła o- prócz najnowszej konstrukcji lokomo- bil i młockarni i innych narzędzi ro- lniczych szczególny opylacz, (Hack- maschine), który może być zastosowa- ny do wszelkiego rodzaju zboża i kar- tofli. „Unia“ występuje z własnej kon- strukcji siewnikami rzędowymi i o- ryginalnej konstrukcji Ventzkiego pługami, kultywatorami i bronami sprzęno- wemi itd.

Firma Głogowski prezentuje pług parowy również konstrukcji Ventzkie- go. Oprócz tego zastąpiona jest fa- bryka maszyn Nitsche z Poznania. Toruńska fabryka maszyn przywiozła pług motorowy amerykańskiej kon- strukcji. Na tem kończy się wielki przemysł. Brak zupełnie przemysłu średniego jak i rękodzielnictwa w tej dziedzinie. Z gdańskich firm jest Otto Bahlmann, który poleca kilka specjal- ności.

Dział żywnościowy.

Jest stosunkowo bardzo licznie za- stąpiony, przeważnie przez wielkie fir- my grudziądzkie i poznańskie. Firma Marchlewski i Zawacki zajmuje pra- wie całą ścianę wielkiej sali w szkole. Dalej przychodzi Hurtownia Spółek Spożywczych. Doniosłe reprezentuje się dział wódeczany. Wspaniały kiosk, przez znawców obliczony na 7 miljo- nów marek, wzniosła znana firma Ka- nierski z Chojnic. Toruńska fabryka l'kierów, która codopiero przeszła z rąk niemieckich w polskie, również jest godnie zastąpiona. Z brodnickich cu- kierni wystawiają Chmara-Suchy, Me- chlin i Wrzesiński. Ocet w najróżniej- szych gatunkach poleca nam stara gru- dziądzka firma „Kyser nast“. Firma C. F. Mueller i Syn Boguszewo (Po- morze) ofiaruje znanej dobroci marme- lady, powidlą, syropy. W tej samej sali mieści się jeszcze stara renomo- wana firma „Ergasta“ z Starogardu

ze swoimi chemicznymi preparatami! Czekoladkami obdarza nas M. Dziatkiewicz z Bydgoszczy.

Inwalidzka Wytwornia Wyrobów Po- wroźniczych z Grudziądza.

zajmuje coś 12 m długa sieć i zasłu- guje na specjalną uwagę. Z małych po- czątkowo wyrosła ona do poważnych rozmiarów i jest dzisiaj dostarcznią wojskową. Przedsiębiorstwo jest wy- łącznie własnością inwalidów wojen- nych. Zatrudnieni są tylko inwalidzi i wdowy wojenne. Wyrabia się powro- zy, liny, sznury, postronki, baty, lejce, pasy transmisyjne itp. z konopi krajo- wych i zagranicznych, juty, maneli i sysalu. Jako specjalność liny dla ryba- ków, lejce, postronki i sieci rybackie. Pan generał Haller, zwiedzając wysta- wę, zatrzymał się dłuższy czas u in- walidów, wypytując ich szczegółowo o ich wyrobie, udzielił im szereg dro- gocennych wskazówek a zwłaszcza, aby jak najprędzej zawiązali kontakt z naszymi rybakami w Pucku, którzy poszukują liny i sieci i opłacają za nie drogie pieniądze Niemcom. Pan gen. Haller zapisał się również do księgi pa- miątkowej. Inwalidzi uskarżali się bar- dzo na p. Bizana, który, pomimo iż za- płacili postojowe, robił im wielkie tru- dności w wyznaczeniu odpowiedniego miejsca. Pan Bizan nie osłaniał swoją pierwszą ojczyznę, nie przelewał za nią krwi, nie wie, co to jest niedola inwa- lidzka.

Konfekcje

zastępują toruńskie firmy Zbrojski i Czynieński, fabr. konf. roboczo-zawo- dowej i Franciszek Zieliński, Dom gar- deroby i umundurowania.

Rzemiosło.

prawie niknie. Stolarstwo reprezen- tują dwie miejscowe firmy „Ciesler- ski“ z wyściełanymi meblami dla po- koju męskiego i Salomowicz z poko- jem damskim i sypialką. Sobociński wystawia szereg prac tapicerskich zwłaszcza leżanki. Śliczne prace gar- barskie własnego wyrobu przywiózł K. Mielke z Wąbrzeźna. Ciekawość publiczności budzi na korytarzu łódź sportowa na 2 osoby firmy R. Markow- ski i Z. Mianowicz z Lidzbarku jako pierwszej pomorskiej wytworni łodzi. Szereg wyrobów bednarskich i koszy- karskich dopełnia szczupły ten dział

Różności.

Szereg przyborów elektrotechnicznych wystawiła firma Kręcki z Grudziądza. Pomorskie Zakłady Ceramiczne urządziły bardzo przejrzystą wystawę swych wyrobów. Szkoła Kilińska z Wąbrzeźna uwidoczniła nam wyrobów kilimów. Panie brodnickie urządziły piękną wystawę robótek domowych. W osobnej sali mieszczą się prace terminatorskie i rysunki Pomorskiej Szkoły Budowy Maszyn. Również gimnazjum brodnickie wystąpiło z szeregiem udatnych malowanek swoich uczniów.

Grafika.

Bardzo obficie obelany jest dział graficzny. Z Grudziądza wystawiają „Pomorska Drukarnia” i „Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego”, dalej „Drukarnia Toruńska” i „Drukarnia Wąbrzeska”. Na stołach wystawców wyłożone są „Gazeta Gdańska”, „Głos Pomorski” i „Głos Wąbrzeski”.

Wystawa obrazów.

Wiele piękna i uroku nadaje całości wystawa obrazów „Związku artystów plastyków” w Krakowie, która wypełnia ściany szeregu pokoi gmachu szkolnego. Znajdujemy tu obrazy malarzy jak Włodzimierza Tetmajera, Wodzinowskiego, Stasiaka, Żelechowskiego i wielu innych znakomych artystów. Po ukończeniu tygodnia bro-

dnickiego przeniesie się wystawa prawdopodobnie do Grudziądza do Muzeum miejskiego.

Rozrywki.

Na czas wystawy przewidziany jest szereg rozrywek. Teatr toruński daje przez czas wystawy szereg przedstawień z codziennie zmienionym programem. W Strzelnicy jest kabaret o doborowych siłach artystycznych. Na wtorek przewidziana jest zabawa taneczna, a na sobotę bal wojskowy. Sobota naznaczona jest jako dzień sportowo-przemysłowy.

* * *

Pomimo niektórych braków organizacyjnych wystawa przedstawia się dość dobrze a jako na pierwszą na Pomorzu nawet znakomicie. Na każdym kroku uwidoczni się dążenie do usamodzielnienia polskich wyrobów i do uniezależnienia od zagranicy. Wszystkie przedmioty wystawne są doborowe, tak iż jest pod każdym względem widzenia godną.

Wprawdzie napływ publiczności nie był w pierwszym dniu otwarcia zbyt wielki, za to dopisała następna niedziela. Okolica stawiła się w komplecie, zwłaszcza Lidzbark i Nowe Miasto; nie brakowało również gości i z Wąbrzeźna, Jabłonowa jak i Lubawy i Działdowa. Alk.

Gdzie się podziewają niemieckie pieniądze.

Na temat pisze „Daily Mail”:
Od czasu wojny Niemcy stoją jak żebrak z kapeluszem w ręce przy międzynarodowej drodze. Ta życzliwość jest rozmyślną i mądrą formą powojennej propagandy. Jeżeli przyczyni się do zredukowania długu niemieckiego o paręset milionów, g. warta będzie tej trochę straconej godności.

Ciekawą jednak jest rzeczą, że w tym okresie historycznego ubóstwa Rzesza a jeszcze bardziej państwa związkowe hojnie wydawały ogromne sumy pieniędzy na rozmaite roboty publiczne, na rozszerzenie i ulepszenie przemysłowego aparatu, budując wielkie spławne kanały, kopiąc nowe żyzne dla rzek, zakładając nowe stacje elektryczne we wszystkich głównych obszarach przemysłowych wprowadzając elektryczność do całych prowincji, budując porty w głębi kraju i wielkie przedmieścia nowych mieszkań w miastach. Któż np., znał „Deutsche Werke” w Spandau, w Ingolstadt, Kiel i w innych miejscowościach w ich skromniejszych rozmiarach z roku 1914, poznałby je teraz z ich lasem czarnych kominów i całymi miastami nowych murowanych fabryk? To wszystko jest bezwzględnie, w swoim rodzaju, godnym podziwu, ale wymaga wkładów, na jakie żadne państwo, którym Niemcy winni są pieniądze, bezkarne pozwolić sobie nie może.

Ostatnim przykładem tej dziwnej powojennej polityki finansowej jest postanowienie Rządu Pruskiego odbudowania, rozszerzenia i modernizowania wszystkich wielkich portów nad brzegami morza północnego i Bałtyku.

Plany na nowe porty w Emden są na taką skalę, że to miasto najbliższe holenderskiej granicy będzie mogło konkuruwać z Rotterdamem. Wielkie sumy wyłożono także na porty morskie w Ruestringen i Wilhelmshafen. Rząd Pruski zdecydował się na znalezienie pieniędzy na przebudowę Ruestringen, przystani łodzi podwodnych podczas wojny.

Geestemuende u ujścia Wesery otrzymało nowe ogromne dok i dla swej olbrzymiej floty rybackiej. Brema i Bremerhafen konkurują z Hamburgiem pobudowały nowe quai a za parę miesięcy rozpocznie się najprawdopodobniej budowa nowego hanzeatyckiego kanału. Także Lubeka, w oczekiwaniu nowej pomyślnej handlowej epoki, buduje quai i kanały i modernizuje swoje sieci kolejowe. Dalej na wschód Szczecin w nadziei wielkiego ruchu handlowego ze Skandynawią i Rosją, buduje szereg wolnych doków.

Najwspanialszym z planów pruskich jest plan portu u ujścia Elby, gdzie w najbliższym sąsiedztwie Hamburga leży bagnista wyspa Wilhelmshurg. Wyspy tej dawno pożądało miasto hanzeatyckie jako miejsce do rozbudowy portu, mogącego także pomieścić licznych robotników pracujących w dokach i stoczniach na pobliskich wyspach, którzy teraz promami, łodziami lub podziemnym tunelem wracają wieczorami do swych na wschodnim brzegu położonych domostw. Ale państwo pruskie po długich i gorzkich pertraktacjach z Hamburgiem postanowiło pozostawić sobie i tę cenną wyspę, a teraz uchwalono miljarde by ją osuszyć, poprzecinać kanałami rozwinąć na rodzaj północnej Wenecji. Ten port wraz z pruskim portem Hamburga, to konkurencja dla małej republiki Hamburga, którą oddawna chce wchłonąć państwo pruskie i pozbawić samodzielności. Prusy lekceważą sobie republikę hanzeatycką jako zabytki średniowiecza i są zdecydowane unarodowić ob szar Elby i Hamburga twierdząc, że jako główne ujście całego handlu środkowej Europy port politycznie i geograficznie powinien należeć całkowicie do państwa niemieckiego.

Gdy raz odszkodowania będą ustalone, Niemcy mogą bezpiecznie zrzucić szatę ubóstwa, a wtedy zdumieje się świat. S. G.

Z życia polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku.

Dziesiąta rocznica istnienia „Z. A. G. Wisła”.

Tempora mutantur et nos mutantur cum illis.

Najdawniejsze czasy przypominające przysłówie nie straciło swej prawdy i w czasach obecnych. Społeczeństwo polskie żyjąc pod brzemieniem niewoli prawie że nie wiedziało, że w Gdańsku na politechnice, tej twierdzy niemieczyny na wschodzie studiują synowie narodu polskiego, ufni w lepszą przyszłość i swe siły poświęcają dla tej przyszłości walcząc z wynarodowieniem najbardziej zagrożonej przez zalew krzyżacki polaci wielkiej i potężnej Ojczyzny.

Związek z czasów przedwojennych tajny, dzisiaj wobec zmienionych warunków politycznych oficjalnie przez władze politechniki ku niezadowoleniu społeczeństwa niemieckiego a przede wszystkim studentów niemieckich uznany, obchodzi w dniu 29 czerwca br. swą dziesięcioletnią rocznicę istnienia jako jednostka statutowo zorganizowana.

Z tej to okazji podaje się krótki zarys rozwoju Związku Polaków przy politechnice gdańskiej dzisiejszej korporacji „Z. A.

G. Wisła”, celem zaznajomienia społeczeństwa z pracami już dokonanimi jakoteż z celami i ideologią korporacji.

Od chwili otwarcia politechniki w roku 1903 znaleźli się na niej studenci-Polacy. Nikt ich liczba świadoma zadań, które tutaj nad polskim morzem w jego obronie na nich czekały, nie uchylała się od moralnego obowiązku i połączywszy się zaczęła mierzyć siły na zamiary. Rozpoczęła bardzo intensywną działalność na polu społecznym pracując we wszystkich polskich towarzystwach w Gdańsku, organizując również i nowe w samym mieście jak i na Kaszubach. Tak np. większa część kół śpiewackich na Kaszubach zawdzięcza swe istnienie studentom gdańskim; pod płaszczykiem tych towarzystw prowadzono silną akcję narodową, której rezultaty społeczeństwo same najlepiej ocenić może.

W roku 1913, luźna dotychczas organizacja chcąc skoordynować i rozszerzyć swe prace przyjęła statut, określający zadania i cel związku, który od tego czasu przyjął nazwę „Związek Akademików Gdańskich”. Statut przyjęty żądał przede wszystkim:

1) Pracy samokształceniowej, 2) pracy społecznej i oświatowej na terenie gdańskim i na Kaszubach, 3) ochrony nieświadomionych kolegów przed wynarodowieniem, 4) krzewienia współzyscia koleżeńkiego. Jako jedną z najważniejszych zasług Związku teraźniejsza korporacja poczytuje sobie uratowanie dla polskości kilku kolegów, którzy do związku wstąpili. Rozmach prac został przerwany przez wojnę światową. Długotrwałość tej wojny spowodowała, iż po jej zakończeniu tylko 4 celem ukończenia studji powróciło. Prace podjęto z całym zapałem na nowo a Związek przyjął nazwę „Z. A. G. Wisła”.

Już w pierwszym semestrze 1919 r. związek liczył 16 członków i stale się rozwijał mimo prześladowań i trudności ze strony Niemców i kilkakrotnych wstrząśnień zewnętrznych, przede wszystkim powstania wielkopolskiego i najazdu bolszewickiego, kiedy to wszyscy członkowie podążyli pod broń. W listopadzie 1919 r. związek został zalegalizowany przez władze politechniki.

W roku 1920 powstała wśród starszych kolegów myśl zjednoczenia przez „Z. A. G. Wisła” wszystkich byłych wychowanków politechniki gdańskiej. Projekt ten został urzeczywistniony na zjeździe 1921 r., gdzie prawie wszyscy byli studenci politechniki gdańskiej przystąpili do związku jako protektorzy. Równocześnie uchwalono utworzenie ogólnej „Bratniej Pomocy” przy politechnice. Konieczność utworzenia „Bratniej Pomocy” okazała się już w następnym semestrze, albowiem w tym czasie po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej przyływ rodaków na politechnikę zaczął szybko wzrastać, a związek niechęć zatracił swej fizjonomii jako związek ideowy nie mógł wszystkich do swego grona przyjmować. Początkowo wprawdzie przyjmowano bezplanowo wszystkich, lecz okazało się to zgubnym dla związku, ponieważ przez to ztracała

się sprężystość i spistość organizacji. Po utworzeniu więc „Bratniej Pomocy” wielka ilość członków „Z. A. G. Wisły”, którzy tylko korzyści materialne skłoniły do związku, opuściła jego szeregi. W miarę zmniejszenia się liczby członków związek zaczął powracać do zdrowia i mógł znów poświęcać swą uwagę urzeczywistnieniu swych celów.

Potrzeba przygotowania członków do warunków życia akademickiego, doprowadziła do podziału na członków starszych i młodszych. Takim sposobem ustrój korporacyjny był w zasadzie przyjęty. Ostatni krok na tej drodze uczyniono na zjeździe 29 czerwca 1922 r., na którym nałożono barwy biało-amarantowe oraz rogatywki amarantowe ze srebrnymi inicjałami. Od tej chwili „Z. A. G. Wisła” przyjęła także zewnętrzne cechy korporacji.

Ideologia korporacji „Z. A. G. Wisła” nawiązuje do nieprzerwanej linii rozwoju ideologii przedwojennego „Związku Akademików Gdańskich”. Na pierwszym planie stoi praca nad wychowaniem jej członków na dobrych obywateli i fachowców. Korporacja stara się wypełnić luki w wykształceniu ogólnym przez urządzenie zebrań naukowych. Korporacja stara się wyrobić poczucie poszanowania honoru własnego i cudzego oraz o wyrobienie karność i punktualności. Występowaniem swym na zewnątrz korporacja stara się wzbudzić wśród Niemców poszanowanie i szacunek dla Polski i Polaków, dbając jak najskrupulatniej o przyzwoite i godne występowanie swych członków. Ogółem biorąc korporacja „Z. A. G. Wisła” dąży do stworzenia typu człowieka mogącego sprostać wszystkim wymogom życia praktycznego, człowieka kulturalnego, obowiązkowego i gorącego patrioty. Ustrój korporacyjny jest drogą wiodącą do celu środkiem do wypełnienia zadań określonych najkrócej i najdobitniej hasłem korporacji: „Omnia pro patria!”

Co słychać na Pomorzu?

— **Starogard.** (Wianki.) Niezliczone tłumy publiczności przylągały się w sobotę wieczorem m. m. do deszczu wianek i sobotom urządzonym na Wierzyce przez Oficerską Klub Wioślarski. Na uroczystość tę złożył się koncert Orkiestry wojskowej, śpiew Tow. św. Cecylii, spalenie ogni sztucznych, budowa wojskowego mostu przez Wierzyce oraz żywy obraz. Całość uroczystości na tle zieleni parku p. Zaremby, który go stawił Komitetowi do dyspozycji, czyliła wrażenie, któreby się spotęgowało, gdyby było ciepło i pogodnie. W czasie uroczystości poświęcił ks. kapelan Jagiella nową łódź Klubu, Baśkę po zastosowaniu do takiego aktu przemówieniu.

— **Pelplin.** (Z jarmarku.) Na jarmark, który się odbył w sobotę 23 bm. spędzono dużo koni i bydła. Płacono za konie od 2 i pół do 8 milionów mk., za krowy od 2 do 7 milionów mk. Kupców było mało.

— **Grudziądz.** (Tragifarsa.) Pewien rzeźnik z Rudnika wagi około 234 centnar powracał onegdaj z Grudziądza do domu. Dla skrócenia drogi poszedł na przełaj torfową łąką, na której znajdował się rów szeroki na 1 metr powstały wskutek wydobywania torfu. Ażeby przekroczyć przez ten rów, wziął rozpęd 10-cio metr. i skoczył — prosto do rowu. Siła swego nadmiernego ciężaru — rozpędu ugrzązł w mokrym torfie p. rzeźnik aż po pachy. Wydobyć się z mokrego położenia mimo wysiłków było niemożliwe. Dopiero na rozpaczliwe krzyki tonącego w bagnie, zjawił się pewien rolnik, który kosił trawę na łące i ten przyszedł z pomocą p. rzeźnikowi. Wydobyć kołosa z bagna było ponad siły rolnika. Lecz od czego rozum? Rolnik wziął postronek, obwiązał nim dookoła piersi rzeźnika, sprowadził konia, zaprzęgił do postronka i dopiero w ten sposób udało mu się wydobyć dobrze wypasionego p. rzeźnika z bagna.

— **Na cele „Obrony Kresów Zachodnich na Pomorzu”** złożył w kasie okręgowej w Grudziądzu w formie jednorazowej ofiary: Dr. Jan Podkomorski ze Starogardu 150 000 mkp., Anna Stokowska z Nowej Wsi pow. grudziądzki 100 000 mkp., Stanisław Jankowski z Grudziądza 50 000 mkp. Łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. Z Związku Obrony Kresów Zachodnich. (—) Stanisł. Kudlicki. Kierownik Okręgu Pomorskiego.

Dalsze ofiary przyjmuje biuro okręgowe w Grudziądzu przy ul. Solnej 4/5 1 p. oraz Oddział Grudziądzki Polskiego Banku Handlowego.

— **Wąbrzeźno.** (Dzieci pokasane przez psa wściekłego.) W ubiegły czwartek pies, należący do tutejszego Prytułku Starców, pokasał pięcioro dzieci w napadzie wścieklizny. Nieśczęśliwe ofiary w wieku od lat 7 do 12 natychmiast przewieziono do lecznicy Pasteura w Warszawie.

— **Chojnice.** (Niemiaszki pakują.) Większy ruch panował w piątek w Chojnicach. Widziano olbrzymie wozy pakunkowe, które są u nas rzadkim gościem. Oto — jak „Dz. Chojn.” donosi — wychodzący niemieccy strzeżenieli ze siebie pył chojnicki wędrowali do swego rodzinnego kraju. Tak przedtem strojne i ludne składy towarów w Rynku braci Berendów stoją puste. Znajdą się niewątpliwie niebawem lubownicy, którzy je wydzierżawią.



Na marginesie „numerus clausus”.

„Numerus clausus” uchwalono. Pisma lewicowe wściekają się ze złości, że tak się stało i wskazują, iż Polska jest krajem, który przesładuje swych mieszkańców obcej narodowości. Społeczeństwo i naród polski nigdy o to nie będzie posądzonym. Uchwalenie „numerus clausus” było konieczne, a że tak jest, pokazują poniższe cyfry:

„Głos Narodu” podaje: Według listy z dnia 8 stycznia b. r. Kraków ma adwokatów 256, z tego 117 żydów a 79 katolików; Podgórze 16 żydów, 2 katolików; Tarnów 39 żydów, 13 katolików; Nowy Sącz 8 żydów, 17 katolików. Rzeszów 29 żydów, 14 katolików i t. d. na prowincji.

W stanie lekarskim to samo. Tu najwyższej 12 procent w obrębie województwa krakowskiego, a 9 proc. lekarzy w obrębie województwa łwowskiego to Polacy reszta żydzi i niewielki odsetek Ukraińców.

W Małopolsce wschodniej liczba adwokatów — żydów dosięga 90 proc., w Warszawie wśród aplikantów sądowych, przyszłych sędziów i adwokatów znajduje się 67 proc. żydów.

W Łodzi na 177 lekarzy wolnopraktykujących jest 112 żydów co wynosi 65 proc., jednakże po doliczeniu niezaliczonych w tym wykazie nie dawno sprowadzonych do Łodzi do Kasy Chorych, między którymi większość jest żydów i żydówek, odsetek ten jeszcze się powiększy.

Cyfry te mówią za siebie. Komentarze zbyteczne. „Numerus clausus” został uchwalony ze względów koniecznych.

Ze świata.

Łóżko automobil.

Nowe działo rewolwerowe. — Europa zwolna się zamraża.

Na niebie wynalazczości amerykańskiej pojawiła się nowa gwiazda, ku której zwracają się wszystkie oczy. Jak się zdaje, niejaki p. Doherty pragnie być godnym następcą żyjącego

zresztą jeszcze Edisona. Na dachu jednego z nowojorskich drapaczy nieba wybudował on sobie mieszkanie, będące jednocześnie jego laboratorium, oraz miejscem różnego rodzaju przyjemności i wypoczynku. W mieszkaniu tem znajduje się głośno już dzisiaj „łóżko-samochód”, wynalazek, który przedewszystkiem przyczynił się do rozślawienia nazwiska p. Doherty.

To „łóżko-automobil”, jak go wynalazca nazywa, stoi na szynach i jest z tyłu zaopatrzone w lampę elektryczną. Mała, zaopatrzona w guziki do naciskania kasetka, która może leżeć na kółkach, jest za pomocą kabla połączona z łóżkiem. Jeżeli naciśnie się jeden guzik, to otwierają się drzwi mieszkania, po naciśnięciu drugiego guzika, łóżko wyjeżdża po szynach na platformę drapacza nieba, gdzie spoczywającego w tem łóżku ogarnia świeże powietrze i skąd rozciąga się przepyszny widok na miasto, port nowojorski i morze.

Jeszcze jedno naciśnięcie guzika, i w tej chwili przysuwa się do łóżka biblioteka. Jeszcze jedno naciśnięcie i pojawia się telefon. Przez naciśnięcie innych guzików osiąga się taki wynik, iż łóżko wraca do mieszkania, że okna wybudowanego na drapaczu domku otwierają się lub zamykają, że rozpoczyna czynność iskrowy aparat odbiorczy, z którego rozlegają się informacje biura meteorologicznego i inne wiadomości.

Jakkolwiek łóżko to stanowi wielką zaiste osobliwość, to jednak nie jest ono najważniejszym wynalazkiem tego nowego Edisona. W krótkim stosunkowo czasie, uzyskał on nie mniej, jak 15 patentów na różne wynalazki, do których przykładają duże znaczenie.

Piec jego wynalazku uzyskał wielkie rozpowszechnienie w Stanach Zjednoczonych, albo wtem pała się w nim wszelkie materiały opałowe, dając przytem najwyższą sumę gorąca.

Ponadto wynalazł on „elektrycznego służącego”, czyli przyrządy elektryczne do wykonywania różnych domowych robót. Przyrządy te umożliwiają nietrzymanie służących.

Gdy pewnego razu p. Doherty przyglądał się, jak po wielkim opadzie śnieżnym, usuwano śnieg z ulic przy pomocy wielkiej liczby koni, wozów i samochodów, to w głowie jego powstała myśl zbudowania maszyny, która jadąc przez ulicę zbiera śnieg, prasuje go w brykiety, które bardzo mało zabierają miejsca, tak że jedną taką maszyną można bardzo szybko oczyścić całą ulicę.

Znany wynalazca rewolweru udoskonalonego, John Browning, zbudował nowe, lekkie działo rewolwerowe, mogące wyrzucać 120 pocisków półkilogramowych w ciągu minuty.

Działo to, ważące 75 kilogramów, umieszczone jest na trójnogu i strzelać może w każdej pozycji bez szkody dla celności strzałów. Nośność jego ma sięgać jedenastu kilometrów.

Meksykański geograf dr. Juan Chias, który w przeciągu ostatnich lat przeprowadził szereg pomiarów i badań prądów morskich w zatoce meksykańskiej, ogłosił teraz sensacyjne sprawozdanie o zmianach, jakie skonstatował od chwili przekopania kanału panamskiego.

Dr. Chias twierdzi, że fauna morska przesunęła się dziwnie od wybrzeży na północ od Florydy ku południowi i że temperatura przeciętna na północy spadła znacznie; innej przyczyny tego zjawiska nie zdołano znaleźć, jak tę, że golfstrom płynie teraz z mniejszą siłą aniżeli dawniej. Dla meksykańskiej zatoki nie będzie to naturalnie miało specjalnego znaczenia, ale dla północnego Atlantyku i północno-zachodniej Europy może mniejszą siłą golfstromu stać się niebezpieczna. Dr. Chias twierdzi, jeżeli to zmniejszenie się siły golfstromu się utrzyma, to góry lodowe Grenlandji będą mogły dopłynąć o wiele dalej na południe, aniżeli przedtem, co wywoła dalsze obniżenie się temperatury zwłaszcza w północno-zachodniej Francji, Anglii i Skandynawji. Jest on zdania, że już teraz będzie można zauważyć, że pod tym względem nastąpiła zmiana i że pory roku się nieco przesunęły. Prawdziwa zima rozpoczyna się po Nowym roku i trwa aż do wiosny, a lato także straciło swe dawne gorąco. Różnica między latem a zimą pod względem temperatury w krajach północno-zachodniej Europy się zmniejsza.

Obrazek z Rosji opowanej przez mafię żydowską i socjalistów.

Do czego doszła bezczelność żydowska w zatrutej przez socjalizm Rosji dowodzi opis uroczystości komunistycznej na cześć najmilejszego sercom żydowskim Judasza. Uroczystość tę, jaka miała miejsce w Świążsku pod Kazaniem (środkowa Rosja nad górnym biegiem Wołgi) tak opisuje dziennikarz duński Koenler.

„Jechałem na uroczystość pociągami opancerzonymi. Armata szybkostrzelna, kulomiot, trzy wagony Pullmanowskie. Podczas jazdy złożyłem wizytę towarzyszącemu Dolly Michajłównie, byłej szanszonistce w Rewlu, która w pociągu pełniła funkcję starszej siostry miłosierdzia, gospodyni i „zarządzającej” kulomiotem. Zastałem też osobkę w oddzielnym „coupee” z lustrami: o ścianach malowanych w nagości futurystyczne, na podłodze leżała wspaniała dywan perski.

Po przyjeździe do Świążska Dolly maszerowała na czele parady, w której uczestniczyli 2 pułki krasnoarmiejskie (razem około 200 ludzi, złożone głównie z byłych jeńców Węgrów. Dolly była ubrana wtedy w czapkę marynarską, białą kurtkę, czarne spodnie i wysokie żółte buty.

Przed pomnikiem wobec tłumów, ogromnej statuy rudy żyd miał mowę inauguracyjną. Wyłożył słuchaczom, że wahano się, komu postawić pomnik. Kandydatów było trzech: Lucyper, Kain i Judasz Iskariota. Po bliższym zbadaniu okazało się, że poglądy Lucypera nie zupełnie są zgodne z zasadami sowieckimi, że Kain jest osobistością przez historję nie całkiem dowiedzioną, zatem rozstrzygnięto na rzecz Judasza.

Dolly Michajłówna pociągnęła za sznurerek. — Figura ukazała się tłumowi. Tłum zaczął się żegnać, głęboko, po rosyjsku. Figura była z gipsu. Przedstawiała wielkoluda, grożącego pięścią Bogu. Publiczność żegnała się.



Czerwiec	Leona II. Pap.
28	Wschód słońca o godzinie 4.17
czwartek	Zachód o godzinie 9.00
	Wschód księżyca o g. 7.30 w.
	Zachód o godzinie 3.48 r.

* **Piśmienna odpowiedź.** Poseł komunistyczny Klawischiński przedłożył senatowi małe zapytanie, w którym domaga się odpowiedzi piśmiennej, ażeby prawdą jest, że senat zapewnił przedstawicieli Polski, że robotnicy polscy nie będą spotykali w Gdańsku żadnych trudności przy poszukiwaniu i podejmowaniu pracy. Ponadto pyta komunistę, jakie zarządzenia zamierza senat przeprowadzić, aby nie dopuścić do „zalewu” Gdańska przez robotników polskich i zażegnać grożące z tego powodu bezrobocie.

Ciekawe, że komunistę nie pyta, kiedy pojedą do Vaterlandu optanci niemieccy, zabierający chleb robotnikom gdańskim i kiedy ustanie napływ od Berlina, Hamburga, Królewca i Malborka. Tego p. Klawischiński, a może „Klawischynsky — nie widzi.

* **„Kriegervereiny” po zdarciu maski.** I pan major Wagner i pan generał von Stangen e tutti quanti tego samego pokroju i tej samej rodziny dowodzą stale, że gdańskie „Kriegervereiny” są zupełnie niewinnymi organizacjami, pozbawione charakteru wojskowego oraz charakteru politycznego. Tymczasem tak nie jest, a że tak nie jest, wykazuje ostatnie zebranie prowincjonalnego zrzeszenia Kriegervereinów, które odbyło się w Królewcu. Najciekawsze, że w zgromadzeniu tem uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych Reichswehry z generałem Dasslem, komendantem całego I-go okręgu wojskowego na czele. Generał ten stwierdził, zadając wszystkim innym twierdzeniom kłam — że pomiędzy Reichswehrą a Kriegervereinami istnieją stałe i ścisłe kontakty, że Kriegervereiny to właściwie mała armia, armia osobna — która powstała po wojnie w Niemczech.

Bardzo znamienne było również przemówienie namiestnika Prus Wschodnich, barona v. Gayla, który wygłosił bardzo znamienne polityczną mowę, zapowiadającą, że Kriegervereiny przygotowują broń odwetową i że pójdą śladami swych dziadów z 1813 r.

„Niemcy dążyć będą stale do rozzerwania swych więzów — wołał p. Gayl ale nie stanie się to ani dziś ani jutro. Nadejdzie jednak czas, że odnajdziemy potrzebną do tego broń!” W dalszym ciągu postanowiono trwać nadal przy Heimatbundach, które są niejako spoidłem między Reichswehrą a wojskowymi tajnymi i nietajnymi organizacjami. Podczas licznych przemówień skonstatowano również, że Kriegervereiny otrzymują od Reichswehry pomoc w broni i amunicji.

Bardzo a bardzo ciekawe. Reichswehra wspiera Kriegervereiny, tworzy z nią jedną całość, a p. Wagner, a p. generał Stangen zaprzeczają. Komu wierzyć? My wolimy wierzyć eksceklencji von Dasselowi i baronowi von Gayl.

* **Przygotowania „Stahlhelmu”.** W tutejszych kołach komunistycznych zapewniają, że podczas kampanji wyborczej, która rozpocznie się w Gdańsku za kilka tygodni zacząć też dzia-

łać i orgesowskie organizacje, które mają pełnić w różne dni na zmianę straż i stać w pogotowiu wobec spodziewanych rozruchów komunistycznych. Szczególnie organizacja „Stahlhelm”, która wslawiła się ostatnio różnemi napaściami na komunistów w Niemczech, a której oddział istnieje również i w Gdańsku, ma rozwinąć podczas wyborów silną akcję, mającą na celu zwalczanie ruchu komunistycznego w Gdańsku. Dobrze poinformowane osoby dowodzą, że nie rozchodzi się tu tyle o komunistów, ile o Polaków.

* **Baltica, Borussia i senator Runge.** W Kahlbergu, aż na wybrzeżu oddalonego o dwie godziny statkiem Elbląga zjechał się członkowie godnych siebie dwóch korporacji „allddeutsch” czujących i allddeutsch myślących i allddeutsch wreszczących hurra, hurra, hurra, na cześć Wilhelma — Borussji i Baltica. Przybyli starzy i młodzi i aktywni i exstudenci z Królewca i z Gdańska. Było ich razem przeszło stu, a dowodził nimi major a. D. Troje z Królewca. Przemówienie swe zakończył on toastem, wzniesionym na cześć stolicy von Westpreussen — Gdańska, stojącego wiernie przy Vaterlandzie. Obecny gdański senator Runge nie tylko, że nie zaprotestował przeciw nazwaniu Gdańska stolicą Prus Zachodnich, ale przeciwnie zapewniał, że Gdańsk pozostanie powszech czasami niemiecki i trwać będzie wiernie przy Vaterlandzie.

* **Zachciało im się jeszcze szabli.** Do sejmiku gdańskiego wpłynęło nadzwyczaj ciekawe podanie urzędników celnych, domagających się aby wydano im zezwolenie na noszenie szabli. Poco, naco szable — nie wiadomo — najprawdopodobniej nie dla parady, tylko dla załatwienia porachunków z „przybyszami”. Gdyby sejmik zezwolił na noszenie szabli miały wejść podania o zezwolenie na noszenie „Parabellum” oraz wożenie po mieście karabinów maszynowych. Bo i jakże inaczej? To należy dziś do kompletnego uzbrojenia Gdańska.

Komisja sejmiku uznała, że temat ten nie nadaje się do publicznych rozpraw w plenum i z tem umotywowaniem wnioszek oddaliła.

Naturalnie — poco omawiać coram publico — w Heimatbundzie przy Kaszubskim Rynku przy drzwiach zamkniętych będzie te sprawę można również omówić.

* **Małe zapytanie do polskiej dyrekcji poczt.** O ile nas pamięć nie zawodzi, było zawsze tak, że rozmowy telefoniczne, o ile przekraczały one dozwolony czas trzy- lub sześciominutowy, kontrolowała i przerywała lub zezwalała na dalsze rozmowy stacja zgłaszająca, stacja nadawcza. A zatem, jeżeli Kraków wzywał Berlin, to Kraków, a nie Berlin przerywał rozmowy lub zezwalał na dalszą konwersację. Na terenie gdańskim jest inaczej. Zgłaszane z Polski rozmowy do Gdańska przerywa stacja gdańska, stosownie do kaprysu pań telefonistek, nawołujących stale: „Machen Sie Schluss”.

Podczas gdy z Berlina i innych miejscowości niemieckich, zgłoszone rozmowy przerywa li tylko stacja telefoniczna w Niemczech, — pozwalają sobie na przerywanie rozmów, zgłaszanych z Polski, panie telefonistki gdańskie. Tego absolutnie tolerować nie można. Panie telefonistki mają prawo przerywać rozmowę telefoniczną z Polską tylko wtedy, gdy rozmowa zamówiona została w Gdańsku.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni naszej polskiej dyrekcji pocztowej, gdyby zechciała nam wyjaśnić, jakim cudem to się dzieje, że telefonistki gdańskie usurpują sobie kompetencje, przysługujące li tylko telefonistkom polskim w wypadkach zgłoszonej z Polski rozmowy.

Przy tej sposobności chcielibyśmy dowiedzieć się od szanownej dyrekcji poczt, dlaczego dotąd po kilku latach jej urzędowania w Gdańsku nie przeprowadziła udogodnień dla rozmów prasowych, dlaczego np. w pewnych godzinach można mówić w ściśle określonym czasie z Berlinem, czy Hamburgiem po tańszych abonamentowych cenach, a z Poznaniem, czy Warszawą, czy Łodzią nie. Czyż istotnie w tych pilnych sprawach potrzebne są całe lata wlokące się pertraktacje i układy?

* **Droga budowa mieszkań.** Swego czasu, było to w początkach marca wyasygnował senat gdański 50 milionów marek na wykończenie 410 budujących się mieszkań. Pieniądze te byłyby wystarczające, gdyby budowę prowadzono w szybkim, ożywionem tempie, gdyby zwerbowano więcej robotników i murarzy. Działo się zupełnie przeciwnie. Roboty szły powoli ospale, ociężałe i tak przewlekłe, że do dziś nawet połowy mieszkań nie wykończono. Te 50 milionów, które okazały się wówczas wystarczające, okazały się dziś śmiesznie nikłą i

małą sumą i na ukończenie rozpoczętych budowl potrzebna dwa i pół miljarde marek. O uchwalenie sumy takiej wystąpił obecnie senat do rady miejskiej.

* **Pan Cuno w drodze do... Rygi.** Droga do Królewca, gdzie kanclerz Rzeszy niemieckiej bawił przed kilku dniami, prowadziła koleją po przez Gdańsk lub przez Tczew albo wreszcie na Toruń. — Kanclerz Rzeszy, który w ostatnich dniach niedomagał, uparł się jednak mimo wszystko i podobnie, jak marszałek Mackensen oświadczył, że ani przez „korytarz” polski, ani przez zagrożony Gdańsk nie pojedzie. Pan kanclerz użył do jazdy torpedowca, który zawiózł go ze Świnoujścia wprost do Piławy. Kanclerzowi podróż nie bardzo służyła i pytał się od czasu do czasu, czy nie zmysłono drogi, gdyż odnosi wrażenie, że jedzie do Rygi.

* **Fakt dokonany...** Wbrew doniesieniom prasy niemieckiej nacjonalistycznego obozu, która dowodziła, że połączenie się grupy komunistycznej Rahna z socjalistami nastąpi w najbliższym czasie, otrzymujemy z miarodajnych kół informację, że połączenie to nastąpiło już we wtorek wieczorem. W sprawie tej toczyły się we wtorek ostatnie pertraktacje pomiędzy Rahnem, a przywódcami grupy socjalistów większości. Konferencja trwała do późnej nocy w jednym z hoteli gdańskich i doprowadziła do zupełnego porozumienia się obu grup. Tak zatem partja socjalistyczna w Gdańsku będzie partją najsilniejszą w Gdańskim sejmie i przysługuje jej prawo zajmowania stanowiska pierwszego marszałka.

* **Omal, że nie katastrofa dla pijaków.** Pożar który powstał onegdaj w fabryce likierów przy Reithahn nie przybrał takich rozmiarów, jak to w pierwszej chwili w mieście utrzymywano. Konsternacja i zaniepokojenie wśród pijaków, obawiających się, że ubędzie jedna z największych fabryk likieru były przedewszystkiem dzięki wielkiej sprawności straży gminnych, który został bardzo szybko zlokalizowany i wywołał tylko niewielkie uszkodzenia maszyn i kotłów. Część alkoholu ociekającego z kocioł, została uszczelniona. Ustalono obecnie z całą pewnością, że pożar powstał wskutek nieuwagi jakiegoś pijaczyny, który zakradł się do kotłów, otworzył kurek i chciał utoczyć sobie w butelki słodkiego nektaru. Było ciemno, więc wziął zapalnik i zbyt blisko podsunął się do kotła, wywołując pożar. Złodziej omal, że nie zginął w płomieniach likieru.

* **Herbatka z koncertem.** Zapowiedziana na sobotę przez Gminę Polską herbatka w hotelu „Central” w Sopocie wzbudziła ogromne zainteresowanie i zaciekawienie ze względu na połączony z nią koncert, w którym uczestniczyć będą p. pułkownikowa Beldowska obdarzona niezwykle pięknym głosem oraz p. Romanowska młoda, wysoce uzdolniona skrzypaczka, która podczas każdego publicznego wystąpienia porywa słuchaczy i wprowadza ich w prawdziwy zachwyt. Pani Romanowska odegra przy akompaniamencie p. Racieniewskiej kilka utworów, dostosowanych do całego charakteru, urządzonej przez Gminę herbatki i pieścić będzie ucho zarówno tych, którzy uchodzą za wielkich znawców muzyki, jak i tych, których dopiero prawdziwy artysta jest zdolny porwać i rozentuzjazmować.

* **Na gimnazjum polskie w Gdańsku** złożyli w dalszym ciągu: mkp.: 1 000 000 Two opieki kulturalnej im. Adama Mickiewicza, 500 000 Spółka Akc. dla Przemysłu Naftowego, 500 000 Fabryka Porcelany „Cmielów”, 3 000 000 „Gazolina”, Lwów, 2000 przez Gminę Polską, 200 000 Hurtownia Skór, Poznań, 100 000 Marcelli Seffis Wreszcz, 600 Wdział Powiatowy w Toruniu, 1 000 000 Gaz Ziemi Lwów, 67 300 Szkoła Muszyńskiego w Warszawie, 126 000 Gimnazjum Państw. im. Tadeusza Rejtana w Warszawie, 250 000 Helena Piasecka, Włocławek, 165 470 Kuratorium Okr. Szk. Wołyńskiego, 111 000 Kierownik Preparandy w Kierniewicach, 1 000 000 Bank Związku Spółek Zarobkowych, 100 000 Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, 174 000 Grono profesorów i uczni gimnazjum w Żółkwi, 50 840 za pośrednictwem dyr. Gawińskiego Polish Navigation Company, 1 067 450 Zarząd T-wa obrony kresów zachodnich, Włocławek, 50 000 Redakcja Dziennika Starogardzkiego, 683 500 Polskie Gimnazjum Prywatne w Borystawiu, 76 000 Pracownicy kolei w Grudziądzu, 10 000 Jankowskiej, dzierżawca restauracji we Wreszczu. — mkn.: 100 000 ofiara Wydziału P. P. Gminy Polskiej w Gdańsku, 26 500 przez p. Paszotę, 1000 Świeczkowska w Oruni, 100 000 Franciszek Wujewski, Sopoty, 500 000 Walleraud, Holzschneidemühle Siegeskranz b. Plehnendorfer, 5000 Kisielski, 50 000 Dr. Smoleń Sopoty, 250 000 pp. Czaplarczy z Ameryki, 106 350, 48 000 urzędnicy Kom. Gen. w Gdańsku, 50 000 Towarzystwo św. Jadwigi w Gdańsku, 50 000 Bałtyckie Towarzystwo Terenowe w Gdańsku, 1000 Bank Dyskontowy, Oddział w Wreszczu, 5335, 5249, 38 782, 5000, 29 300, 10 000, 2800, 1890, 1650 i 3762 Kuhnert & Cie w Gdańsku.

Ponadto złożyli: 5000 mkp. i 568 000 mkn. urzędnicy Dyr. Kol. Państw. w Gdańsku z powodu imienia p. Przybyszewskiego, 1297 mkp. i 46 777 mkn. urzędnicy Dyr. Pocztowej w Gdańsku zamiast na wieniec ś. p. Zabczyńskiego, 3,03 dol. amer., 1 frank franc., 1 koronę czeską 656 115 mkp. i 586 093 mkn. urzędnicy Dyr. Kol. Państw. w Gdańsku.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, o dalsze wkładki, które wszystkie Banki polskie w Gdańsku przyjmują prosi
Macierz Szkolna w Gdańsku.

* Na ołtarz Sióstr Dominikanek złożono w Ochronce na ręce p. Ogryczakowej: Wacek Lewandowski 1000 mkn., Henryk Lewandowski 1000 mkn. Bogumiła Jankowska 5000, Olszewska 5000, Lechnikowska 10 000, Mecenasaowa Langowska 5000, Anna Heinkówna 1000, Czerwony Polski Krzyż 10 000 mkn. Razem złożono 38 000 mkn. —

Siostra Marja Sybillina, Przełożona.

* Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy „Imperial” w Gdańsku, która urządziła przy Heil. Geistgasse 126 sprzedaż ognisk i pieców nowego typu, oznaczających się wielką oszczędnością w zużyciu opału i dających gwarancję, jak najintensywniejszego wyzyskania tegoż. Ogniska te mają pozatem i tę zaletę, że oznaczają się wielką czystością, tak, iż są prawdziwą ozdobą każdej kuchni. Firma urządziła i nadal praktyczne pokazy wszelkich swych fabrykatów, połączone z próbami gotowania, aby każdy z zwiedzających naocznie mógł się przekonać o wielkich ich zaletach.

* Z okazji 10 rocznicy istnienia Korporacji „Z. A. G. Wisła” odbędzie się w piątek dnia 29 czerwca o godz. 11½ uroczyste nabożeństwo w kościele św. Józefa w Gdańsku. W sobotę dnia 30 czerwca urządzi się wycieczkę statkiem na morze, zakończoną zabawą w domu kuracyjnym w Oliwie. Wyjazd o godz. 5 po poł. z Sopot. Powrót w nocy i nad ranem zapewniony.

Sport w Cieszynie.

„Dziennik Śląska Cieszyńskiego” z d. 16 bm. zaczyna wydawać dodatek sportowy pod hasłem sokolskim: „W zdrowem ciele zdrowy duch”. Ze szczerą radością witamy nową placówkę prasy sportowej polskiej i życzymy jej szybkiego rozwoju.

Pierwszy dodatek sportowy „Dziennika Śląska Cieszyńskiego” zawiera następującą treść: „Klub Sportowy Piast w Cieszynie” (M. Lisowiec): raid samochodowy; nowe boisko sportowe w Cieszynie; różności sportowe.

Dowiadujemy się z tego dodatku, że niewielki Cieszyn posiada dwa boiska sportowe. Jedno z nich należy do K. S. Piast, który rekrutuje się przeważnie z młodzieży rzemieślniczej i robotniczej oraz z inteligencji. Drugie jest własnością żydowskiego klubu sportowego „Makabi”. Uroczysta inauguracja tego stadionu odbyła się dn. 17 bm. Boisko „Makabi” zostało ufundowane przez kupiectwo żydowskie z Cieszyna. Tak jest! „Dziennik Śląska Cieszyńskiego” pisze ze słuszną goryczą:

„Bez prośb, bez agitacji, bez poparcia czynników samorządowych, własną, cichą ale intensywną ofiarnością żydzi cieszyńscy dali nam lekcję, jak się pojmuje wychowanie młodzieży, a przez to dali dowód, iż wychowanie fizyczne młodzieży jest ważną rzeczą.

Wydzierżawili na 10 lat olbrzymi kawał ziemi, oparkani i prawdopodobnie niezadługo trybuny wybudują, a to nie fraszka, około 40 milionów już poświęcić na ten cel.

Cóż na to społeczeństwo polskie? Ze wstydem przyznać musimy, iż nieraz na naszych zawodach było więcej żydowskich widzów, niż naszych.

Niechże więc któryś z ciekawszych pójdzie zobaczyć otwarcie boiska klubu sportowego „Makabi” a przekona się, czy kogo tam brakuje z pośród żydów.”

Jak widać społeczeństwo żydowskie, tak nawskroś materialistyczne i praktyczne, zrozumiało i oceniło olbrzymią wartość sportu w życiu narodowym. Może przykład żydów otworzy oczy szerszym sferom społeczeństwa polskiego, dotąd traktującym sprawy sportowe bezmyślnie i lekceważąco.

I nie tylko przykład żydów, lecz i wszystkich cywilizowanych społeczeństw zachodnich... Bo słusznie p. Lisowiec w „Dz. Śląska Cieszyńskiego” kładzie nacisk na to, że w Europie współczesnej miliony ludzi wnioskuje sportowymi kategoriami. Dla nich sensacja sportowa jest sensacją dnia, wypierająca na szary koniec politykę, naukę i nawał osobistych codziennych trosk. Stopień kultury obcego narodu oceniają te sfery życia sportowego tego narodu i prestige obcego państwa mierzą wynikiem sukcesów na tem polu.

Towarzystwa.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batutą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7½ wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. ½8 wieczorem w auli gimnazjum polsk. przy Petershagen. Wobec występu w Bydgoszczy na zjeździe 1 lipca r. b., zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Kto z członków nie przybędzie na wymienione lekcje, nie będzie dopuszczony w występie w Bydgoszczy.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbadstrasse 4—6.

Zebrań Towarzystwa „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 lipca o 7 godzinie wieczorem, w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. Członkom kasy repartacyjnej podaje się do wiadomości, że na ostatnim walnym zebraniu dnia 18 czerwca uchwalono podwyższenie wkładek do tej kasy z 500 na 5000 marek tak, że wsparcie pośmiertne danego członka w przyszłości wynosić będzie przeszło milion marek. Podwyższone wkładki muszą być najpóźniej do 16 lipca b. r. wpłacone. Członkowie, którzy wkładek swych do wyżej podanego terminu nie wpłacą, zostaną w liście członkowskiej skreśleni i tracą wszelkie prawa na pobieranie wsparcia pośmiertnego.

Zarząd.

Wrzeszcz. Lekcje śpiewu Tow. Śpiew. Św. „Cecylja” odbywają się co piątek. Następną lekcją odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. ½8 wiecz. w lokalu Kleinhammerpark. O liczny udział proszą

Zarząd.

Sprawy gospodarcze.

Przepisy walutowe.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości:

Sprzedaż walut i dewiz na mocy nowych zarządzeń odbywać się będzie pod kontrolą Komisji Dewizowej.

Osoby lub firmy, potrzebujące walut lub dewiz na pokrycie swych zobowiązań wobec zagranicy, winny zgłaszać się do jednego z byłych banków dewizowych i przedstawić wszystkie dowody usprawiedliwiające zgłoszenie o sprzedaży waluty obcej. Banki te ze swej strony zgłoszenia te przedstawiają do decyzji Komisji Dewizowej, która petycję albo odrzuca, albo kwalifikuje do wykonania, jednak wyłącznie z własnych zapasów walutowych banku, który zgłasza zapotrzebowanie klientów. Osoby pragnące nabyć waluty na paszport lub na utrzymanie zagranicą, winny również zwracać się do banków, które przedstawiają odnośne zgłoszenia Komisji Dewizowej.

Gdyby osoba, pragnąca wywieźć pewną sumę w obcej walucie na pokrycie zobowiązań handlowych lub na utrzymanie, waluty te już posiadała, to dla uzyskania odpowiedniego zezwolenia na wywóz winna zwrócić się do delegata Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych (w Warszawie, Galeria Luksemburga od godz. 8 i pół do 3-ej).

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	26 czerwiec (urzędowe)		25 czerwiec (w wolnym obrocie)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolary . . .	141 645.00	142 355.00	113 216.25	113 783.75
wypl. telegr. n. Londyn	646 380.00	649 620.00	524 685.00	527 315.00
Guld hol. . .	55 860.00	56 140.00	44 388.75	44 611.25
marki polsk.	137.15	137.85	109.72	110.28
wypłata na Warszawę	136.15	136.85	114.71	116.29
wypłata na Poznań	136.65	137.35	—	—

Notowania poznańskiej giełdy bydlęcej:

z dnia 27. VI. 1923 r.

Bydło I Kl.	960 000—980 000
Bydło II	860 000—880 000
Bydło III	760 000—800 000
Cieleta I	780 000—800 000
Cieleta II	720 000—740 000
Cieleta III	650 000
Swinie I	1240 000—1260 000
Swinie II	1180 000—1200 000
Swinie III	1108 000—1110 000
Owce I	780 000—800 000
Owce II	700 000—720 000
Owce III	650 000—580 000
Za parę prosiąt	350 000—000 0038

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 27. VI. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	101 000	—	102 000	100 000
Dol. kanad. . . .	98 000	—	—	—
Franki franc. . . .	—	—	—	—
Marki niem. . . .	—	0,61	—	—
Franki belg. . . .	5340	—	5365	5315
Berlin	0,61	—	0,62	0,60
Gdańsk-Danzig. . . .	0,61	—	0,62	0,60
Helsingfors. . . .	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	470 500	—	475 200	465 800
Nowy York.	102 000	—	100 300	101 000
Paryż	6260	—	6320	6200
Franki szw.	181 75	—	183 55	179 95
Praga	3055	—	—	—
Stokholm.	—	—	—	—
Wiedeń	143,50	—	—	140½
Włochy	—	—	—	—

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 27. VI. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych.	Dostawy zaraz.	Ceny dla handlu hurtown.
Zyto	180 000—190 000	—
Pszenica	320 000—360 000	—
Jęczmień Browarowy	140 000—150 000	—
Mąka żytn. 70 %	280 000—300 000	—
Mąka pszen. 70 %	490 000—520 000	—
Owies	185 000—175 000	—
Ospa żytn.	86 000	—
Ospa pszen.	86 000	—
Ziemniaki jadalne	—	—
Ziemniaki fabryczne	—	—
Siano luzne	55 000—60 000	—
Siano prasowane	67 000—75 000	—
Słoma żyt. luzna	40 000—46 000	—
Słoma żyt. prasowana	54 000—62 000	—
Seradella	—	—
Tatarka	—	—
Groch jadalny	—	—
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	—	—
Lubiniebieski i żółty	—	—

Giełda poznańska

z dnia 26 czerwca 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	1100
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	24—2600
Bank Handlowy	1400
Bank Ziemian	3100—2900
Bank Młynarzy	200
Arcona	—
Fabryka mydeł	5—600
Barcikowski	52—5300
Krotoszyn	7500—7000
Cegielski	5—480
Centrala Rolników	1100
Centrala Skór	—
Garbarnia parowa	5500—500
Hartwig	—
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	22—2400
Herzfeld	—
Lubań	11000
Ma	—
Węgrowice	10—1100
Pendowski	11—1150
Płotno	—
Papiernia Bydgoszcz	9500—9000
Patria	15000
S-ka drzewna	3200
S-ka stolarska	—
Tkanina	41000—40000
Unia	1500
Ostrowo	4500
Wisła	3500
Wytwórnia chemiczna	35—3200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	22000
Grodzisk	—

P. T. Komisantów

Sprzedających „Gazetę Gdańską” prosimy o wpłacenie należności najpóźniej do dnia 30 bm. za miesiąc maj i czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę Gazety.

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 25. 6.

Bank Dyskontowy	420—410000
Bank Handlowy	650—635—645000
Bank dla Handlu i Przemysłu	180—150000
Bank Kredytowy	85—107000
Bank Przemysłowy	—
Bank Małopolski	21000
Bank przemys. we Lwowie	23—25000
Bank Zachodni	700—820—700000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	—
Bank Związku	210—285000
Kijewski i Scholze	185—180—183000
Puls	380—390—385000
Pocisk	90—80—85000
Parok	—
Zyrardów	15—14.500 000
Borkowski	75—80—76000
Zielewski	500—585—550 000
Kurt	25000
Jabłkowski	24—23000
Zegluga	31—27—28500
Polba	20000
Spis	87-76500-80000
Elektryczność	500—60000
Haberbusch	220—195—200000
Spirytus	315—325—340000
Majewski	—
Polska Nafta	70—60—63000
Lenartowicz i Ryłscy	25—22—25000
Nobel	18-1-160000
Pustelnik	85—90000
Sila i Swiatlo	130—115000
Rudzi	195—165000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	23—25000
Wildt	32—30—31000
Hodorów	380—340—350000
Czersk	375—360—370000
Czestocice	167500
Gostawice	430—405—420000
Michałów	200—180—190000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	95—93—100000
Cukier	240—220—240000
IV i V	85—900000
Łazy	35—30—34000
Warsz. Tow. przem. drzew	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	77—66—75000
Lilpop	128—119—122000
Modrzejów	360—300—325000
Ortwin i Karasiński	50—46—75000
Sohn i Zieliński	165—133—142500
Starachowice	370—340000
Urus II	—
Trzebinia	53—71500

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy wszystkich naszych P.T. Prenumeratorów, że z powodu stale zwiększających się kosztów za papier i robociznę zmuszeni jesteśmy zmienić system wysyłania Gazety.

Od dnia 1 VII. b. r. wysyłać będziemy tylko tym czytelnikom Gazetę, którzy prenumeratę uiszczą z góry.

Wyjątkowo długoletnim P. T. Abonentom uwzględniac będziemy zwłokę do dni 8-miu.

Zechcą przeto W. Panowie, którym zależy na uniknięciu przerw w odbiorze Gazety tak uregulować pieniężną przesyłkę, aby przed upływem terminu ukończenia się prenumeraty, dalsza należytość już wpłynęła do naszej Kasy.

Prenumeratę liczymy od dnia rozpoczęcia wysyłki Gazety, do tegoż dnia następnego miesiąca, lub kwartału.

Przy zapłacie na dłuższy okres czasu, liczymy Gazetę po cenie, jaka jest w dniu otrzymania pieniędzy, — bez dopłaty — w razie późniejszego podwyższenia ceny.

Administracja „Gazety Gdańskiej”.

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarńi kolejowych „Ruch” i w księgarni Kiesslich w Sopocie, Am Markt Nr. 8.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 28 bm. wiecz. o 7

Bilety stałe E 2.

Improvisationen im Juni

Komedja w 3 aktach M. Mohra.

Reż. Heinz Brede. Insp. Emil Werner.

Osoby znane. Koniec o 9 1/2 godz.

W piątek, 29 bm. o godz 7 wiecz Bilety stałe A 1. La Traviata. Opera.

W sobotę, 30 bm. o godz. 7 wieczorem. Bilety stałe B 1. „Der Rosenkavalier“. Komedja.

W niedzielę 1 lipca, wieczorem o godz. 7 1/2. Bilety stałe nieważne. Poraz pierwszy: „Katja die Tänzerin“. Operetka.

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze lodenowe, - Skórzana odzież samochodowa - Okulary - Wieszane ubranka i swetry dla dzieci, Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty (Rotsiegel-Krawatten)

Sprzedaż monop. dla Gdańska Sopotu i Wrzeszcza.

CARL RABE

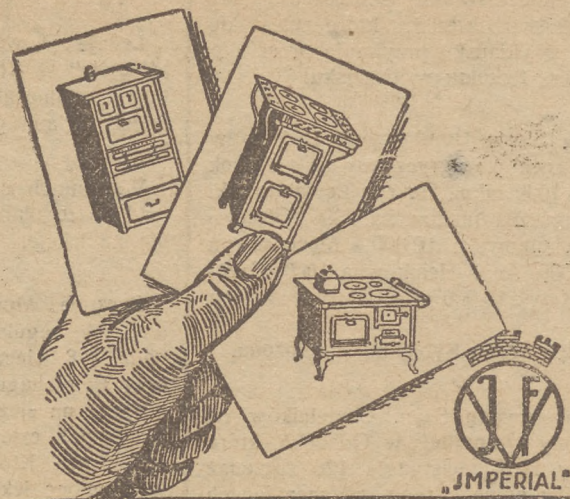
Langgasse 52. Sopot, Seestr. 48.
Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.



Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego



Imperial

Pieca do gotowania i ogrzewania dla

Miału Węgla Gazu

są atutami!

„Imperial“

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ogr. odp. Gdańsk

Heilige Geistgasse 126.

Bergenske Baltic Transports Ltd. Gdańsk

Hundegasse 89 :: :: Telefon: 1619, 1741, 3389, 5435, 6093/94, 6717

Libawa — Windawa — Ryga — Rewal — Piotrogród
Warszawa — Łódź — Piława — Królewiec — Kłajpeda

Adres telegraficzny wszelkich placówek: „BERGENSKE“

Żegluga morska - Spedycja - Wysyłka towarów

Ubezpieczenie transportów. Regularny ruch parostatkami z Gdańska do

Londynu, Hull, Tyne, Manchesteru, Liverpoolu, Antwerpji, zach. i wschodniej Norwegji, Chrystjanji, Libawy, Windawy, Rygi, Rewalu, Piotrogradu.

*

Własne wielkie i nowoczesne urządzone spichrze i składnice dla drzewa, przesyłek mniejszych i masowych. — Połączenie bezpośrednie kolejowe i wodne.

Czytacie „Gazetę Gdańską“

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym
100% tłuszczu
jest

„KUNEROL“



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-89

Telefon 59-80



Pierwszorządny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stałe na składzie.

Kocioł

dwupłomienny marki Cornwall z przegrzewaczem, 90 kwm. powierzchnią ogrzewalnej używany lecz dobrze utrzymany, zbudowany w roku 1895 przez firmę Cegielski, na sprzedaż. Oferty uprasza się pod Nr. 2583 do biura ogłoszeń „PAR“ Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8.

Siatki rybackie bawełniane sprzedaje Zygmunt Bobrowski Warszawa, Królewska 10.

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 842

Pierwszorządny kuchnia par. „Smolensk“ Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogoportu w sobotę, dnia 30 czerwca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,
Telegramy: „Wilson's Danzig“ Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12. Telefon: 2849 i 6457.

Poszukujemy dzielnych akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gazety Gdańskiej pod 381 (381)

Medycyna Drogerja

O. Bolszard nast. Właśc.: Zygmunt Boliński Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne Specjalność: Artykuły gumowe

Przyjmiemy kilka roznosicielek gazet

w Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie i Sopotach

Gazeta Gdańska
Gdańsk, Stadtgebiet 12

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

38 z ogr. por

(Deutsch-Russische Transport- u. Schifffahrts-G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cienle — Inkasso — Ubezpieczenie — Magazynowanie

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowy handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“ pod nr. 100.

Energiczny obrot. handlowiec zdemobilizowany oficer, obejmie natychmiast posadę korespondenta, sekretarza, agenta, wyjedzie zagranicę. 897

Zgłoszenia pod Nr. 6008 do „Tow. „Ruch“ Kasz. Rynek 21.

Elegancki kryty powóz

natychmiast do sprzedania W. Klunder, Chojnice plac Pieczkowski Nr. 10.

Młody Architekt

ucz. stolarsk., dobre świadectwa szkolne, szybki i doskona. w wszystkich rysunkach, szuka miejsca jako: Kierownik, technik albo pomocnik kierownika. Łask. oferty uprasza się pod J. B. 888 do Gaz. Gdańskiej